WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 51. Bochum, sobota, 2 maja 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

O agitacyi socyalistów

wśród Polaków na obczyźnie pisze niemiecka „Kreuz-Zeitung“ co następuje:

„Od kilku lat uprawiają (oczywiście niemieccy socyaliści) agitacyę socyalno-demokratyczną także pomiędzy polskimi obieżysasami i to z szczególną gorliwością, ponieważ przypuszczają, że polscy obieżysasi po powrocie w strony rodzinne rozszerzać będą nauki socyalno-demokratyczne wśród ludności wiejskiej na wschodzie. Podług doniesień pism socyalistycznych istnieje w tym celu w Berlinie osobne biuro agitacyjne, zajmujące się rozszerzaniem polskiego materyału agitacyjnego. Potrzeba przeciw tej agitacyi socyalno-demokratycznej koniecznie wystąpić.“

Koloński organ katolicki „Kölnische Volkszeitung“ powiada, że notatka powyższa znakomicie ilustruje politykę polską rządu pruskiego i takie dalsze od siebie robi słuszne uwagi:

„Chcąc wystąpić przeciw tej agitacyi, można to najlepiej uczynić tylko p r z y p o m o c y K o ś c i o ł a i p o l s k i c h d u c h o w n y c h. Zamiast tego występuje pan Bosse nawet przeciw zakonnicom polskim, utrzymującym ochronki. K t o s i e j e w i a t r, z b i e r a b u r z ę. W całej antypolskiej polityce byłby jeszcze jakiś sens, gdyby się można spodziewać, że się uda Polaków zgermanizować i sprotestantyzować i zamienić ich potem na dobrych konserwatystów i narodowo-liberalnych. Pochwalićby tego także nie można, ale byłoby przynajmniej zrozumiałem. Ale politykę, która żadnych nie wydała owoców, która tylko rozgorycza i zamienia w końcu ludzi na socyalnych demokratów, można sobie wytłómaczyć z stanowiska ludzi, trzymających się przewrotnych zasad.“

Z naszej strony dodajemy, że o sprawie polskiej opieki duchownej na obczyźnie niejedno byśmy mogli powiedzieć. Są ludzie, którzy niczego więcej się nie obawiają, jak katolickiego kapłana, który nad zbawieniem dusz ludzkich pracować ma za zadanie. Smutniejsze to, że strona katolicka zbyt często ulega naciskowi z góry i zamiast dopomagać Polakom starającym się o opiekę duchowną w języku ojczystym, staraniom takim staje na przeszkodzie i lud od starań powstrzymuje.

Guennigfeld. Przed kilku dniami wpadła mi do rąk niemiecka gazeta z Gelsenkirchen. Przeglądam ją i widzę w ogłoszeniach druk polski. Ciekawy, czytam i dowiaduję się, że to ogłoszenie pewnego polskiego towarzystwa z okolicy Gelsenkirchen — o polskiem nabożeństwie i o zebraniu tow. Smutna to rzecz, że polskie towarzystwo umieszcza ogłoszenie w gazecio niemieckiej, przyczyniając się przez to do niemczenia swych Rodaków. Ej, Rodacy, Rodacy, nie kumajcie się tak bardzo z obcoplemieńcami, bo ani się spostrzeżecie, jak obojętość do wszystkiego, co polskie was owładnie. Zwykle tam, gdzie Polacy pomiędzy obcych się mieszają, zachodzą między jednymi a drugimi nieporozumienia, często kończące się bardzo przykro. Powinniśmy żyć z naszymi współobywatelami w zgodzie jaknajlepszej, ale osięgnć to możemy najłatwiej, gdy tylko z Rodakami łączyć się będziemy.

W. D.

Barop. W sobotę 18 i w niedzielę 19 kwietnia mieliśmy tu polskiego spowiednika w osobie O. Nazaryusza z Dortmundu. Do Stołu Pańskiego przystąpiło około 200 Rodaków. Po poł. o godz. 4 było polskie nabożeństwo z kazaniem i z polskim śpiewem. Po nabożeństwie odbyło się zebranie Tow. św. Jana, na które też przybył O. N. i proboszcz miejscowy, którzy także głos na zebraniu zabierali dając nam różne pouczające wskazówki. Przebieg zebrania był bardzo piękny, to też zadowoleni wracaliśmy do domu.

Wolsdorf w Brunświku. Towarzystwo pod opieką świętej Barbary odnoga „Wiara“ w Wolsdorf na zebraniu u p. Starkowskiego, uskuteczniło obór nowego zarządu. Przewodniczącym jest p. Wojciech Mliczak, zastępcą Tomasz Roszyk, sekretarzem p. Jan Przymus, zast. Antoni Klisz, skarbnikiem p. Wal. Macek, bibliotekarzem p. Stanisław Piechowiak, zast. Jan Potrzeba, ławnikami Ludwik Łakomski i J. Betowski. Chorążym został pan Stanisław Schwarz, asystentami Antoni Krzywda i Tomasz Roszyk. Członków liczy towarz. 29. Jest nas tu około 100 katolików Polaków, ale nie ma zupełnej zgody, między nimi, co bardzo jest smutnem.

W. Mliczak, prezes. J. Przymus, sekretarz.

Z dyecezyi monasterskiej. Piękny zwyczaj „święconki“ zaczęło nasze towarzystwo polskie zaniedbywać. Przeszłego roku były przeszkody słuszne, ale latoś, było inaczej. Niechcąc aby zwyczaj ten poszedł zupełnie w zapomnienie, kilku członków zarządu dołożyło starań, że „święconka“ się odbyła, z czego wszyscy bardzo jesteśmy zadowoleni. Sądzimy, że już teraz corocznie tow. nasze o tem pamiętać będzie, bo to jego obowiązkiem. Dodać też trzeba, że u nas nie zupełnie wszystko tak się dzieje jak powinno. Rodacy zamało dbają o swą samodzielność, co im się kiedyś nieprzyjemne dać może we znaki. Tak zresztą dosyć Polacy się tu prowadzą, tylko i tu dużo jest takich, którzy pozwalają dzieciom swym się niemczyć. Rodzice polscy! przeklinać was będą kiedyś wasze dzieci, żeście im zatracili tak wielki skarb, jakim jest mowa ojczysta.

ODEZWA.

W pierwszą niedzielę maja, w myśl ślubów króla Jana Kazimierza, a na mocy breve Ojca św. z dnia 17 kwietnia 1890 r., przypada doroczna uroczystość Najśw. Panny Maryi jako Królowej Korony Polskiej. „Dzień ten“ Ojcowie nasi poprzysięgli „po wsze czasy corocznie jako święty i uroczysty obchodzić“.

W archikatedrze lwowskiej, w murach której wiekopomne śluby były dokonane, nie mniej w licznych kościołach, zwłaszcza większych miast, odbywają się sumy z wystawieniem Najśw. Sakramentu i ze stosownemi kazaniami.

W obu głownych miastach, we Lwowie i Krakowie, staraniem arcybractw Najśw. Panny Maryi, Królowej Korony Polskiej, odbywają się pod przewodem Najprzew. Arcypasterzy publiczne uroczyste zebrania, na których roztrząsane bywają ważne sprawy religijne.

Wszystko to jednak, nie tajmy, dalekiem jest jeszcze od tego, do czego jesteśmy obowiązani w moc przysiąg naszych.

„Dzień ten“ bowiem nietylko w stolicy kraju i większych miastach, ale wszędzie i w najskromniejszem wiejskiem zaciszu, gdziekolwiek tylko biją serca polskie i katolickie, „jako święty i uroczysty“ święconym być winien...

W roku bieżącym uroczystość Najśw. Panny Maryi jako Królowej Korony Polskiej schodzi się z rocznicą wiekopomnej konstytucyi 3 go maja. Ustawa ta przez ogłoszenie świętej katolickiej religii za religią Rzeczypospolitej polskiej, oraz przez nadanie ludowi pewnych praw, których nie posiadał, była częściowem zadośćuczynieniem zobowiązań, płynących z ślubów naszych.

Jest to jeden więcej powód, by święcenie uroczystości Najśw. Panny Maryi, Królowej Korony Polskiej, stało się w roku bieżącym jak najpowszechniejszem.

Przed trzema laty, za zezwoleniem Najprzew. ordynaryatu lwowskiego r. r., podjęto myśl, by na znak widomy wznowienia ślubów narodowych wystawić okno wotywne (witraż) w katedrze lwowskiej z groszowych datków, zbieranych głównie podczas uroczystości Najśw. Panny Maryi, Królowej Korony Polskiej, a względnie podczas nabożeństw majowych. Wydział arcybractwa, którego zadaniem jest zadośćuczynienie ślubom Jana Kazimierza, a na czele którego jako protektorzy stoją najprzew. arcybiskupi wszystkich trzech obrządków, ośmiela się tedy upraszać o jak najliczniejsze datki na to okno wotywne, a to tem goręcej, że po raz ostatni na ten cel ofiary zbierane będą w bieżącym bowiem roku stanowczo do wykonania tego dzieła przystąpić musimy.

Kończymy jedną zawsze prośbą, by chociaż w dniu drogiej nam uroczystości każdy z nas do swych codziennych pacierzy nie omieszkał dołaczyć tej podniosłej a odwiecznej inwokacyi Kościoła:

„Królowo Korony Polskiej módl się za nami!“

W modlitwie tej złączmy się wszyscy, od dziecka, co na łonie matki uczy się dopiero pacierza, do starca, który już tylko westchnieniem do Boga Ojczyźnie służyć może. Złączmy się wszyscy, bez względu na kordony i przestrzenie, jakie nas dzielą boć i tam nawet, gdzie największy ucisk panuje, tego westchnienia zabronić nam nikt nie jest w stanie.

We Lwowie, 15 kwietnia 1896.

Zarząd arcybractwa Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej.

Edward Jędrzejowicz, prezes. Leszek Wiśniowski, wiceprezes.

Ciekawe wyznanie.

W „Gazecie Opolskiej“ czytamy:

„Zeszłej środy toczył się, jak już pisaliśmy, w tutejszym sądzie ławniczym, proces przeciw redakcyi „Gazety Opolskiej“ za umieszczenie korespondencyi, dotyczącej zniemczenia się chłopów w Staremmieście w powiecie Prudnickim. Podczas rozpatrywania tej sprawy podał sędzia „Gazetę Opolską“ tłomaczowi i kazał mu odnośną korespondencyę przetłómaczyć na niemieckie. Tłomacz przypatrzywszy się korespondencyi oświadczył zakłopotany, że niektóre zdania wprawdzie rozumie, lecz nie umie całości przetłómaczyć, ponieważ artykuł jest napisany „in hochpolnischer Sprache“ (wysoką polszczyzną, to jest czystym polskim językiem); prócz tego nadmienił, że żaden tłomacz przy tutejszym sądzie nie umiałby teg dla tej samej przyczyny przetłómaczyć. Zaczęto się więc przy stole sądowym zastanawiać nad tem, dla czego „Gazeta Opolska“ „wysoką polszczyzną“ pisze, gdy lud przecież mówi „po wasserpolsku“. Ktoś trzeci rozwiązał później ten węzeł gordyjski (czyli wyjaśnił tę zagadkę), dowodząc, iż lud ma się nauczyć tej „wysokiej polszczyzny“ i dla tego „Gazeta“ tak pisze..

Zajście powyżej opisane jest ponownym dowodem, jak słabe wyobrażenie o polskim języku i polskiem piśmiennictwie w ogóle, a w szczególności na Górnym Slązku, istnieje w wybitniejszych kołach niemieckich, które o tem nie wiedzą, że nie wychodzi i nie wychodziła nigdy jeszcze na Górnym Slązku gazeta polska przez Polaków wydawana, któraby była redagowaną czyli pisaną w jakimś tam „wasserpolskim“ języku. Piśmiennictwa „wasserpolskiego“ lud górnośląski wcale nie zna, bo go też nigdzie nie ma, a czytać i rozumieć czystą polszczyznę uczył się od wieków i uczy się ciągle, choćby nie zkądinąd, to z książek do nabożeństwa dobrze po polsku pisanych.

Jeśli w ogóle o „wasserpolszczyźnie“ można mówić, to chyba wtedy, gdy się zajrzy do starych „Kreisblattów“, w których to Niemcy dla ludu polskiego niby to zrozumiale chcieli pisać, ale nie znając polskiego języka i posługując się dla tego jedynie słownikiem, takie brednie zwykle pisali, że tego pisania nie tylko żaden Górnoślązak, lecz sami pisarze zapewne nie rozumieli. Taką pokaleczoną polszczyznę jeszcze dziś nieraz w „Kreisblattach“ naszych spotykamy, ale nie ma oczywiście nic wspólnego ze zrozumiałą zupełnie mową ludu górnośląskiego.

Zajście powyżej opisane jest niemniej także dowodem, jak niedostatecznie wykształconych w polskim języku tłomaczy mamy, jeśli takowi nawet zupełnie popularnie napisanej korespondencyi nie rozumieją i uniewinniają się tem, że jest „hochpolnisch“ pisana... Wobec tego ciekawego wyznania nadmieniamy jedynie, że autorem owej niby niezwykłą polszczyzną napisanej a przez nas wcale niezmienionej korespondencyi był chłopek polski wyrosły i wychowany na ziemi górnośląskiej, który innych dzielnic polskich wcale jeszcze może nawet nie miał sposobności widzieć i poznać. Mądrej głowie dość na słowie!“

Jak car podróżuje.

W „Przeglądzie Wszechpolskim“ czytamy: Dostała mi się do rąk tajna instrukcya o pilnowaniu pociągów carskich, która teraz wobec zbliżającej się koronacyi i carskich podróży, przez rozmaite organa władzy pilnie jest studyowana. Ciekawy to dokument, z którym warto bliżej się zapoznać. Pociąg taki, dawniej zwany „pociągiem nadzwyczajnej wagi“ (czrezwyczajnoj ważnosti), dziś nazywa się pociągiem „carskim“ (imperatorskij) Najakiś czas przed podróżą cara zaczyna się przedsiębrać rozmaite środki ostróżności; dozór na gruntach kolejowych należy do żandarmów, poza temi zaś gruntami do policyi, nad którą czuwa żandarmerya ogólna. Zwraca się przedewszystkiem uwagę, czy wśród służby kolejowej, albo osób mieszkających w pobliżu linii nie ma podejrzanych, albo czy podejrzani ludzie nie przyjeżdżają do kogo w pobliżu plantu. Policya musi rewidować paszporty, poznać wszystkich okolicznych mieszkańców, obejrzeć mosty, nasypy, wszelkie budynki kolejowe i sąsiadujące z koleją, wszelkie roboty ziemne i nowo wznoszone budowle. Wreszcie od naczelnika „ochrany“ przychodzi telegram „postawit' liniju w pierwuju ochrany“ (postawić linię na pierwszym stopniu ochrony). Wtedy przybywa wojsko, zajmuje dworce kolejowe, przyczem w niektórych miejscach, jak np. przy mostach, stawia się szyldwachów, a żandarmi i policya rozwijają szczególną czujność. Gdy przychodzi telegram: „wtoraja ochrana“ (drugi stopień ochrony) wojsko wyrusza na linię, zajmuje ważniejsze miejsca, ustawia się szyldwachów i wysyła patrole wzdłuż linii. Wojsko musi znać każdy załom gruntu, każdy krzaczek, każdy kamień.

Nareszcie po depeszy: „tretja ochrana“ (trzeci stopień) — już na krótki czas przed przejściem pociągu — rozstawia się żołnierzy pojedyńczo wzdłuż linii. Służbie kolejowej właściwi naczelnicy, którzy swych podwładnych muszą znać osobiście i za nich ręczyć, wydają bilety wejścia na linię. Po pierwszej depeszy wszyscy mogą na linią wchodzić, po drugiej — tylko osoby z biletami, po trzeciej — nikt. Po drugiej wstrzymuje się nawet wszelkiego rodzaju statki, mające przepływać pod mostami i wszelkie przejazdy się zamyka. Żołnierz, stojący przy linii, gdy zauważy jakie niebezpieczeństwo, strzela, a strzał ten powtarzają wszyscy żołnierze w stronę idącego pociągu. Jeżeli jaka deputacya chce się przedstawić carowi, to odpowiedź nadchodzi zwykle na krótki czas przed nadejściem pociągu i deputacyę wprowadza na dworzec sam gubernator, osobiście wskazując żandarmowi osoby, które ma wpuścić; on też za członków deputacyi odpowiada. Na czas przejścia pociągu gubernatorzy ściągają w pobliżu linii jak najwięcej policyi ziemskiej. Przypatrywać się idącemu pociągowi mogą tylko mieszkańcy okoliczni, w oznaczonem miejscu, pod dozorem strażnika, który powinien wszystkich ich znać osobiście; nieznajomych ma on obowiązek oddalić.“

To lepiej w domu siedzieć, jak tak podróżować.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Swiecie. Nowe wybory do sejmu niemieckiego w powiecie świeckim po niedługim czasie się odbędą, gdyż wybór wolnego konserwatysty Holtza uznany został nieważnym. Otrzymał on tylko kilkanaście głosów więcej niż p. Sas Jaworski z Lipienek a pokazało się, że i ta nadwyżka głosów powstała przez niedozwolone sztuczki.

Grudziądz. „Geselliger“ w krótkiej wzmiance o urodzinach Nitschmanna pisze. iż Polacy z Elbląga zamierzali urządzić obchód z politycznem znaczeniem, lecz N. przed tem się usunął. Grudziądzkiemu safandule na dobre się w głowie przewraca pisząc o elblągskich Polakach, których tam wcale nie ma.

Lisewo. Pod kierunkiem zegarmistrza pana Omańkowskiego założono tu Kółko śpiewackie.

Chełmno. Podczas wjazdu Najprzew. ks. Biskupa Rednera do miasta naszego udusono w natłoku kilkoletnie dziecko.

Skurcz. Nasz czcigodny ks. proboszcz Kiewert obchodził w przeszły czwartek 23 bm. 25 letni jubileusz swego probosztwa.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. W Urbanowie wydarzyło się

Promyk nadziei.

(Ciąg dalszy.)

— Władzio! biedny, nieszczęśliwy chłopiec — szepnął — w jakich on czasach żyć będzie, czy niewola go nie zgnębi, czy go nie spodli? — i opadł na poduszki bezsilny. — Przyprowadź syna — dodał ledwie dosłyszanym głosem.

Zofia pospieszyła spełnić życzenie ojca, powróciła z dzieckiem i do łóżka chorego je przyprowadziła. Dziadek chudą, kościstą rękę położył na głowie wnuka.

— Jeśli cię kiedy car zagna na śnieżne pustynie Sybiru, niechaj one nie wystudzą w twej piersi miłości ojczyzny — rzekł głuchym głosem — jeśli cię przykuje do taczek i każe pracować jak niewolnikowi, niech serce twoje wolnem i dumnem na zawsze zostanie, jeśli każe ci patrzeć na męczeńską śmierć braci twoich, słuchać ich jęków, widzieć ich cierpienia, niechaj widok ten nie rozhartuje twej duszy!

Ręka jego zsunęła się z głowy dziecka przestraszonego grobowym jego głosem, zachwiał się i padł bezwładny na poduszki, szepcąc:

— Za życie męczeńskie śmierć męczeńską mi dałeś, Panie, strasząc mnie widmem przyszłości! — poczem umilkł i leżał cichy, nieruchomy, jak posąg. Zofia uklękła przy łóżku i szeptać poczęła modlitwy za umarłych. Władzio przytulił się do niej, jak pisklę spłoszone. Była chwila ciszy uroczystej, jaka zwykle towarzyszy śmierci; naraz chory dźwignął się z pościeli, blask niebiańskiej radości świecił z jego twarzy, wyciągnął obie ręce przed siebie, jakby coś uchwycić, coś przygarnąć ku sobie pragnął.

— Patrzcie, — rzekł przyciszonym głosem, jak gdyby lękał się spłoszyć widzenie — grób pękł, zmartwychwstała męczennica, pęta z niej opadły, uśmiecha się do nas i mówi: „Jeszcze Polska nie zginęła“ O Panie! dzięki ci za to widzenie.

Przymknął powieki i opadł zwolna na poduszki, lecz uśmiech błogi nie ustąpił z jego twarzy, został na niej, choć usta te zastygły, bo teraz dopiero zamknęły się na zawsze. Za życie męczeńskie Bóg dał mu śmierć dobrą, obdarzywszy go jasnowidzeniem szczęśliwej przyszłości.

W parę tygodni po pogrzebie pana Mieleckiego, sprzedawszy część swych ruchomości, a resztę oddawszy pod opiekę znajomych, Zofia wyjechała z matką z Warszawy; przeniosły się na stałe do Wysokiego, szukając w pracy ukojenia po osobistych stratach. Zofia objęła domowe gospodarstwo, a przytem wychowaniem syna się zajmowała, pani Wysocka z Grzesiem Bolesława dział spełniali. O tem, co się w świecie działo, nie wiele wiedziały, gdyż wiodły życie zupełnie odosobione. Czasami, lecz bardzo rzadko który z sąsiadów, przejeżdżając przez Wysokie, wstępował do dworu, by się zapytać, jak sobie radzą jego mieszkanki; wówczas udzielał im wieści krążących po okolicy, a one słuchały chciwie. W ten sposób dowiedziały się, że losy Księstwa Warszawskiego ważą się jeszcze, gdyż Anglia Francya i Austrya żądają niepodległości Polski, że cesarz Aleksander jest bardzo uprzejmym dla Polaków i gdy razu pewnego rozmawiał z Henrykiem Dąbrowskim o księciu, to płakał nad jego stratą, a do Kościuszki napisał list, w którym się wyraził, że naród polski przez tego się odrodzi, którego miał za nieprzyjaciela. Wieści te nie zostały jednak urzędownie potwierdzone, przeto też i nie ufały im bardzo. Od Bolesława nie miały ani jednego listu od czasu, jak je pożegnał, pani Wysocka przekonaną nawet była, że zginął w jakiej bitwie i odmawiając pacierze za nieżyjących synów, zawsze i jego imię wspominała; nie płakała wszakże, serce jej zdrętwiało widocznie po ciosach, jakie w nie uderzyły; z synową nie mówiła nipdy o swych przypuszczeniach. Zofia obawiała się tylko, czy Bolesław nie jest rannym, lub czy do niewoli się nie dostał, myśl, by umarł, ani razu nie postała w jej głowie; zbyt okrutnem jej się wydawało, aby śmierć wszystkich czterech braci zabrać miała, postanowiła przeto dowiedzieć się koniecznie, co się z nim dzieje.

Pewnego ranka, a było to latem, gdy pani Wysocka wybrała się do żniwiarzy w pole, kazała przywołać do siebie starego Arona. Żyd trzymał zawsze w arendzie karczmę w Wysokiem; wezwany pospieszył natychmiast do dworu, pokłonił się uprzejmie nowej pani.

— Nu, czem stary Aron służyć może? — zapytał, gładząc siwą brodę.

Zofia wyznała mu swoją troskę.

— Lękam się, czy pan Bolesław nie jest chory — mówiła — może leży w którym ze szpitali Warszawy, może potrzebuje pomocy, radź Aronie, co czynić?

— Gdyby on był w Warszawie, toćby nam dał znać — odparł żyd — przecież my nie jego wrogi; jego tam nie ma z pewnością, ale pojechać nie zawadzi, są inni, powiedzą nam może o nim. Tu zamyślił się chwilę, poczem znowu ujął w garść białą brodę i gładził ją poważnie.

— Młoda pani chce, by starsza nie wiedziała, po co jedziemy do Warszawy— mówił jakby sam do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

onegdaj wielkie nieszczęście. Katastrofa nastąpiła około godz. 10; skutkiem zbyt pospiesznej budowy sali do zjazdu „Sokołów“ zawaliła się ściana grzebiąc w gruzach czternastu robotników. Pomocnik ciesielski 32-letni Marciniak z Jeżyc, ojciec pięciorga drobnych dziatek poniósł śmierć na miejscu skutkiem zgruchotania czaszki, inny robotnik jest ciężko ranny, reszta uszła cało albo z lekkiemi kontuzyami. Komu przypisać należy winę nieszczęścia, sprawdzi komisya sądowa, do której przybycia odgrodzono miejsce katastrofy. Na miejsce nieszczęścia zbiegły się wielkie tłumy, przybył także pewien duchowny i kilku lekarzy.

Wągrówiec. Skutki spowiedzi. Pomocnika handlowego we Wągrówcu p. Ryńskiego skazał sąd na dziewięć miesięcy więzienia za to, że z kasy drogerzysty pana Tulaszewicza ukradł około 300 marek. Sąd nabył przekonania, że pan B. istotnie kradzież popełnił. — Tymczasem ks. proboszcz Ostrowicz z Rogoźna nadesłał p. Tulaszewiczowi 242 mr., jakie mu wręczył prawdziwy złodziej, który u niego odbył spowiedź wielkanocną i przyznał się, że to on tę kradzież popełnił. Pan Ryński naturalnie będzie uwolniony od winy i kary, ale kto mu wynagrodzi krzywdę doznaną?

Pobiedziska. Po uroczystości wsadzenia dąbków Bismarcka w Pobiedziskach, która się odbyła w przeszłą niedzielę, podało kilku bismarczyków projekt postawienia skromnego pomnika Bismarckowi i zaczęto zbierać nań składki. Byłby to pierwszy pomnik na ziemi polskiej. Dobrze! niech go postawią — będzie on nam ciągle na oczach i tak jak ów osławiony pomnik we Warszawie na placu Saskim będzie nam przypominał osobę „największego Niemca“, a zarazem największego naszego „przyjaciela“. — Rodzice z dziećmi przechodząc około tego pomnika, głosić im będą: patrz, to Bismarck! a to już dosyć będzie dla każdej duszy polskiej.

Ze Śląska czyli Starej Polski.

Orzesze. Od dłuższego czasu znikł w Zawadzie robotnik August Prohaska z Bełtu. Służył on u oberzysty Cichego. Nagle w zeszły czwartek znaleziono go w lodowni oberzysty bez życia. Siedział na stołku, a głowę miał opartą na prawej ręce. Rodzaj śmierci jest dotąd zagadkowy.

Gliwice. W zeszłą niedzielę wpadł 8-letni chłopczyk Wandrol do Kłodnicy. Byłby się niezawodnie utopił, gdyby w tym czasie nie przechodził tam właśnie pewien stolarz, który go z wody wyciągnął.

Strzelce. W Błotnicy okradziono kasę pocztową. Teraz wykazało się, że włamania dokonał ślusarz, niejakiś Henryk Schwarzer. Zabrawszy 300 marek, przyszedł tu dotąd, gdzie go na drugi dzień przyaresztowano i pieniądze, których nie zdążył jeszcze przehulać, odebrano.

Wiadomości ze świata.

Berlin. „Post“ dowiaduje się, że izba deputowanych sejmu pruskiego odroczoną zostanie od Wniebowstąpienia aż do Zielonych Świątek, aby komisye miały czas załatwić się z swemi pracami. Następnie obradować będzie izba jeszcze mniej więcej dwa tygodnie, w którym to czasie załatwi się prawdopodobnie z wszystkimi projektami, tak, że w połowie czerwca sejm zostanie zamknięty.

Do parlamentu niemieckiego nadesłano 83 petycye, oświadczające się przeciwko zakazowi cząstkowego handlu podróżnego. Podczas kiedy niektórzy petenci protestują przeciwko zakazowi w ogólności, inni żądają tylko, aby nie zakazano podróżować z garderobą, suknem, zegarami, winem, cygarami, maszynami itp.

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef wyjechał do Budapesztu.

Wiedeń. Izba deputowanych przyjęła projekt rządowy, zmieniający system wyborów do rady państwa.

Wiedeń. W skutek zrzeczenia się dr. Luegera nowe wybory burmistrza naznaczone zostały na dzień 6 maja.

Włoska izba deputowanych rozpoczęła onegdaj przerwane wakacyami wielkanocnemi obrady. Złożone izbie przez prezesa gabinetu margrabiego di Rudini projekta, w tej liczbie projekt reform na wyspie Sycylii, odesłano do komisyi i przystąpiono do rozpraw nad wnioskami dotyczącemi polityki wewnętrznej.

Bulawayo. Stoczono potyczkę z trzema szczepami Matabelesów, którzy starali się osaczyć wojsko angielskie. Matabelesi odparci zostali z wielkiemi stratami.

Rzym. Rada municypalna tutejsza uchwaliła wniosek hr. Soderiniego, dotyczący odprawienia nabożeństwa żałobnego za poległych w Afryce. Przy głosowaniu siedmiu tylko rádzców radykalnych nie powstało z miejsc. Posiedzenie było bardzo burzliwe; katoliccy członkowie rady i publiczność, po patryotycznej przemowie syndyka, wznosili okrzyki: „Niech żyje Rzym katolicki!“ Radykalni znowu wołali: „Niech żyje Rzym włoski! Precz z klerykałami!“ Na salę wtargnęła publiczność i powstał niesłychany zamęt i zgiełk, który spowodował zaalarmowanie karabinierów i ajentów policyjnych. Syndyk zarządził, aby siła zbrojna opuściła salę posiedzeń. gdy jednak hałas nie ustawał, zmuszony był zamknąć posiedzenie.

Z różnych stron.

Bickern. Nasza parafia obchodziła onegdaj 25-letni jubileusz swego istnienia.

Dortmund. Ks. Stuhlmann z Paderbornu mianowany został kapelanem przy kościele Panny Maryi.

Kolonia Przez miasto nasze przejeżdżał król szwedzki Oskar.

Asseln. Dotychczasowy ks. wikaryusz misyjny ks. Krekeler, został mianowany naszym proboszczem.

Dortmund. Na cesze „Kaiserstuhl I.“ pękł onegdaj kocieł, przyczem maszynista został na miejscu zabity, a kilku robotników ciężko poranionych. Wybuch był tak silny, iż części kotła w różnych dalszych stronach znaleziono.

Kilonia. Dwie łodzie z kadetami marynarki wywróciły się w porcie. Nikt się nie utopił.

Lwów. Dnia 3 maja r. b. jako w pierwszą niedzielę tego miesiąca w myśl uroczystych ślubów króla Jana Kazimierza i Stanów Rzeczypospolitej oraz najłaskawiej udzielonego brewe Ojca św. Leona XIII z dnia 18 kwietnia 1890, odbędzie się o godzinie 10 rano w kościele archikatedralnym lwowskim uroczyste pontyfikalne nabożeństwo ku czci Najśw. Panny Maryi jako królowej korony polskiej. Na tę uroczystość zaprasza imieniem reprezentacyi gminy król. stoł. miasta Lwowa prezydent miasta Mochnacki.

Miasto Łódź w Król. Polskiem znacznie wzrasta. Obecnie liczy 300,000 osób, nie wszyscy wprawdzie stale w nim mieszkają, gdyż wliczeni są tu także ci, którzy chwilowo tylko w niem przebywają.

Wilno. Biskupem wileńskim, jak donosi „Kraj“ w formie pogłoski, ma być zamianowany rektor petersburskiej akademii duchownej, ks. Franciszek Simon. Jako innych kandydatów wymieniają: inspectora akademii ks. Kłopotowskiego i ks. Niedziałkowskiego z Warszawy.

Znany obraz „Narody Europy, strzeżcie swych dóbr najdroższych“, malowany według pomysłu cesarza Wilhelma przez malarza Knackfussa, przekazano w pięknych reprodukcyach wszystkim gimnazyom.

Berlin. Umarł dziś profesor Treitschke, znany z proklamowania zasady „siła przed prawem“. Od 1889 r. usunął się od życia publicznego, złożywszy wówczas redakcyą w „Deutsche Jahrbücher“. Należał on do stronnictwa narodowo-liberalnego, więc też w czasie walki kulturnej bił w katolicyzm gdzie i kiedy tylko mógł. Jako historyk był stronniczym. Urodził on się w roku 1834 w Dreźnie jako syn saskiego jenerała; w latach 1856—63 był prywatnym docentem historyi w Lipsku, potem profesorem we Fryburgu W roku 1866 przeniósł się do Berlina i wstąpił do redakcyi „Preussische Jahrbücher“. Członkiem parlamentu był w latach 1871—1888.

Murzyn o Wilhelmie II. Na pewnej uroczystości wyprawionej przez zarządzcę Kamerunu, podszas balu murzyn Abel z plemienia Buszmanów wygłosił następującą mowę: „Cesarz niemiecki jest najpotężniejszym i najrozumniejszym człowiekiem na świecie. On widzi skarby, ukryte w głębi ziemi i każe je wydobywać. On świat cały opłatał nicią, a jak tę nić poruszy, to słowa jego biegną po całym świecie. On ma parowce które jeżdżą po suchym lądzie. Jak mu góra stoi na przeszkodzie, to każe w niej otwór wywiercić. Jak mu rzeka zagradza drogę, to każe budować przejście na powietrzu. Chociaż król niemiecki jest najpogatszy ze wszystkich, pomimo to ma tylko jedną żonę a chociaż jego żona jest najpiękniejszą z kobiet na świecie. on jednak za nią nie potrzebował zapłacić“.

Ciekawy i zabawny wypadek wydarzył się w Paryżu. Przez rogatkę przy bramie St. Denis przechodził codziennie pewien bardzo gruby pan, przyzwoicie ubrany, a że zawsze grzecznie pozdrawiał urzędników celnych, więc go lubili i różne drobne wyświadczali mu grzeczności. Przed kilku dniami, gdy znów przechodził przez rogatkę, nadjechał w szalonym pędzie wóz i gruby pan, nie zdoławszy odskoczyć na bok, dostał się pod koła, które przeszły po nim w połowie ciała. Urzędnicy stali jak skamieniali, przypuszczali bowiem, że grzeczny ich znajomy nie podniesie się więcej z ziemi. Któż atoli opisze ich zdziwienie, gdy tenże zerwał się nagle z ziemi, ale już cienki jak tyczka i co nóg starczyło, zaczął uciekać. Na miejscu nieszczęścia ujrzano zaś wielką kałużę... wybornej oliwy stołowej. Gruby pan był przemytnikiem i codziennie przenosił do Paryża z grzecznie uśmiechniętą miną w odpowiednim przyrządzie gumowym, zawieszonym pod ubraniem, sporą ilość tego wysokiem cłem obłożonego płynu. Miny panów celników były podobno rzeczywiście godne odfotografowania.

Doniesienia kościelne.

W czwartą niedz. po Wielkanocy dnia 3 maja przypada nabożeństwo w **Elberfeldzie.** W sobotę wieczorem już będzie sposobność do spow. wielkanocnej i w niedz. rychło rano — po nabożeństwie już nie słucham. Dla Elberfeldu i okolicy to już ostatnia sposobność do spow. wielkanocnej, dla tego proszę skorzystać z czasu tego.

Ks. Leichert.

Porządek nabożeństwa w Herten w niedzielę, dnia 3 maja.

O godz. 6½ Msza święta.
O godz. 8 Msza św. z śpiewem ludowym i krótkiem kazaniem.
O godz. 10 Suma z kazaniem.
O godz. 2½ Nauka katechizmowa i nabożeństwo różańcowe.
O godz. 6½ Nabożeństwo majowe.

Ks. Thiemann, proboszcz.

Koło śpiewaków polskich „Wanda“ w Caterberg.

Niniejszem podaje się członkom do wiadomości, iż w przyszłą niedzielę 3-go maja odbędzie się zebranie, o 4-tej godzinie po południu Głównemi punktami zebrania są: obrady nad zabawą (ponieważ 10 maja takowa odbyć się nie może) i obór przewodniczącego. O godz. ½12 przed poł. lekcya śpiewu. Liczny udział członków pożądany.

Zarząd.

Nadesłano.

Od bardzo wielu lat rośnie na kamiennym gruncie Uralu w Rosyi pewna roślina, na którą nikt nie zwracał uwagi, dopóki pewien pustelnik, zajmujący się leczeniem, robiąc z nią doświadczenia, nie odkrył, że odwar tej rośliny jest na wiele chorób w swej skuteczności jedynym środkiem domowym, a mianowicie na choroby płuc, zaflegmienie organów oddechowych, chroniczny katar płuc i rur oddechowych, na kaszel, chrypkę itd. Tysiące świadectw i podziękowań potwierdzają to. Należy napisać kartę pocztową do generalnego składu w Kołobrzegu (General-Depot Emil Gördel in Colberg), który to skład 5 paczek za 4 mr. franko za zaliczką pocztową wysyła. Mniej z powodu portoryi się nie wysyła.

Książki zamawiać prosimy pod adresem:

„Wiarus Polski“ Bochum.

Należytość przesyłać trzeba równocześnie z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy w znaczkach pocztowych.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) pro Mai u. Juni 1896 u. zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,20 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

______ 1896.



Dnia 28-go kwietnia o godz. 1/21 w południe zakończył żywot doczesny w domu chorych w Bochum po długiej chorobie opatrzony śś. Sakramentami

śp. Wojciech Herkt,

urodzony 14 kwietnia roku 1864 we Wijewie w w parafii bryńskiej.

W niedzielę dnia 3 maja o godz. wpół do 4 po południu odbędzie się przeprowadzenie zwłok z katolickiego domu chorych w Bochum na cmentarz katolicki w Hamme. O liczny udział krewnych i Rodaków upraszają w smutku pogrążeni

Żona, bracia, siostry i szwagrowie.

Towarzystwo swiętego Stanisława w Herne

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 3-go maja
odbędzie się **zwyczajne zebranie,** a nie walne i to o 4-tej go-
dzinie po południu na sali zwykłych posiedzeń. O liczny udział w ze-
braniu uprasza **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Harmonia“ w Wattenscheid

podaje do wiadomości swym członkom, iż próba śpiewu odbędzie się o
wpół do 9-tej na sali zwykłych posiedzeń. — O wpół do 12-tej od-
będzie się miesięczne posiedzenie, na którem będzie wpła-
ta składek miesięcznych i wpis nowych członków. O liczny udział w
zebraniu uprasza Fr. Kuźnicki, prezes.

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

podaje do wiadomości wszystkim członkom, że **kwartalne zgro-
madzenie** odbędzie się w niedzielę dnia 3-go maja o godzinie 4-tej
po południu. Uprasza się wszystkich członków o jak najliczniejsze zgro-
madzenie się **Zarząd.**

Towarzystwo św. Stanisława Biskupa w Offleben

obchodzi w niedzielę dnia 10-go maja

uroczystość poświęcenia chorągwi

i pierwszą rocznicę założenia Towarzystwa. Poświęcenie chorągwi na-
stąpi w Schöningen po wielkiej Mszy św. o godz. 11 1/2 przed południem.
W kościele będzie śpiew polski. Upraszamy wszystkich członków, aby
się w oznakach tow. stawili. Zapraszamy też wszystkie polskie pobli-
skie towarzystwa, które zaproszenia odebrały i te, które jeszcze żadne-
go nie odebrały na naszą uroczystość. O godz. 3-ciej rozpocznie się
koncert, potem będą mowy i deklamacye. O godz. 6 1/2 na sali Kruse-
kopfa teatr amatorski pod tyt.: „Kulturnik“. W sztuczce przedsta-
wiony jest zgermanizowany Polak. który się polskiej mowy wstydził
jak ukończył służbę wojskową, a jaki go w końcu straszny los spo-
tkał. Towarzystwa, któreby się spóźniły, mogą jechać wprost do Off-
leben. Szanownych Rodaków i Rodaczki prosimy o jak najliczniejszy
udział. — Goście mile widziani. Bilety można nabyć przy kasie.

Franciszek Płaczko, przew., Jan Owsianny, sekretarz.

Towarzystwo św. Alojzego w Cottenburgu

pod Castropem

będzie obchodzić

uroczystość poświęcenia chorągwi

dnia 24-go maja tj. w pierwsze święto Zielonych Swiątek. Niniejszem zapraszamy towarzystwa sąsiednie, jak Towarzystwo „Jedność“ z Dortmundu, św. Antoniego z Dortmundu, św. Kazimierza w Lütgendortmund, św. Marcina w Kirchlinde, śś. Piotra i Pawła w Marten, św. Stanisława w Hernie, św. Jakóba w Sodingen, św. Szczepana w Habinghorst, św. Wawrzyńca w Castrop, „Jedność“ w Langendreer, św. Józefa w Ewing, św. Kazimierza w Baukau, św. Michała w Bruchu, św. Marcina w Derne, prosimy też towarzystwa wszystkie tu niewymienione, a wszystkie serdecznie przyjęte zostaną. Towarzystwo św. Alojzego w Cottenburgu prosi pp. przewodniczących, aby zechcieli swych członków do udziału w tej uroczystości zachęcić. Członkowie tow. będą płacili wstępnego 25 f. Dalsze szczegóły będą oznajmione w inseracie. Wszystkie Tow., które nas zaszczycić zechcą swą obecnością upraszamy, aby przybyły z chorągwiami bez pałaszy. **Zarząd.**

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Kołpaki, czapki dla towarzystw, wykonane we własnym warsztacie we wszelkich kolorach i formach Dalej wszelkiego rodzaju od znaki metalowe i jedwabne wykonynywam rzetelnie stósownie do zamówienia.

Juliusz Offszanka,
Bochum, Buddenbergstr. 10.

Baczność!

Podaję do wiadomości moim szan. odbiorcom

z Herne i okolicy,

iż sprowadziłem

nowe materye na ubrania i paletoty latowe

= w wielkim wyborze. =

Ubrania wykonuję pod gwarancyą dobrego leżenia, po cenach jak najtańszych.

Z szacunkiem

Świtała,
mistrz krawiecki
w Herne,
von der Heidstrasse nr. 34, na przeciw Grenewalda.

?Dla czego? płacimy tak drogo za cygara?

Ponieważ kupujemy z handli detalicznych, które muszą znaczny procent zarobić. Ja się zadawalniam zyskiem maleńkim, kupuję za gotówkę i oddaję za gotówkę, więc sprowadzka cygar odemnie

z pierwszej ręki

jest bezwarunkow najkorzystniejszą?

Dla wygody Szan. moich Odbiorców mam następujące gatunki:

No.	2	za	100 sztuk	2,80	mr.
No.	3	„	„ „	3,25	„
No.	4	„	„ „	3,90	„
No.	5	„	„ „	4,25	„
No.	6	„	„ „	4,75	„
No.	7	„	„ „	5,80	„
No.	8	„	„ „	6,75	„
No.	9	„	„ „	8,00	„
No.	10	„	„ „	9,50	„

prócz tego kilka lepszych gatunków.

Ceny powyższe tylko przy odbiorze przynajmniej **500** sztuk, choćby rozmaitych gatunków. Przy mniejszem zamówieniu 5 procent wyżej.

Aby dać każdemu możność przekonania się o dobroci mego towaru, prześlę za 10 fen. 2 cygara, wybrane z pierwszych 4 gatunków, a za 20 fen. dwa z drugich 5 gatunków na próbę Na koszta przesyłki załączyć proszę osobno 10 fen. i nadesłać mi w znaczkach pocztowych.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową.

Od 20 mr. począwszy rozsyłam franko.

!Kto raz zamówi, stale zamawiać będzie!

J. Ziołkowski, Thorn 14.

Polskiej służacej

poszukuje polskie państwo w Düsseldorfie. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Królewicz Lel,
Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Towarzystwo „Jedność“ w Dortmundzie

urządza dnia 10 maja r. b. na sali p. Siewers'a, Zimmerstr. 28, przed-
stawienie teatralne. Odegrane będą: „Wigilia św. Andrzeja“ i „Chłopi
arystokraci.“ Licząc na to, że tow. nam życzliwe jak najliczniej nas
odwiedzić raczą, gdyż przewyżka z teatru obróconą zostanie na budowę
klasztoru OO. Franciszkanów z Dortmund, zapraszamy takowe uprzejmie.
Sala blisko dworca. **Zarząd.**

Baczność Rodacy!

W Herne, przy ul. Bahnhofstr. 127,

znajduje się od 1-go maja mój

warsztat szewski,

w którym wykonywam wszelkiego rodzaju obuwie podług
miary, oraz reparacye, **gustownie, trwało a tanio.**

Założyłem też

skład gotowego obuwia,

który został bogato zaopatrzony we wszelkiego rodzaju bóty,
trzewiki itd. dla kobiet, mężczyzn i dzieci. Prosząc o łaska-
we poparcie Szan. Rodaków pozostaję

Z szacunkiem

Jan Jarczyński, mistrz szewski,
(dawniej w Bochum).

Przed naśladowaniem ostrzega się.

Przed naśladowaniem ostrzega się.

Mocny żołądek i dobre trawienie

są fundamentami ciała. Kto sobie takowe chce aż do najstarszego wieku zachować, niechaj używa już od wielu lat znanego i znakomitemi skutkami słynnego środka

Huberta Ullricha wino ziołowe.

Tó wino ziołowe, składające się z wypróbowa-
nych i za leczące uznanych soków ziołowych z dodat-
kiem wybornego wina wywiera na system trawienia
dla swego szczególniejszego i starannego składu naj-
lepszy skutek, bez najmniejszych szkodliwych następstw.
Wino ziołowe sprowadza regularne i zgodne z naturą
trawienie nie tylko przez zupełnie dokładny rozkład
pokarmów w żołądku, ale także przez pobudzający i
czyszczący wpływ na tworzenie się soków.

Wino ziołowe jest do nabycia po 1,25 mr. i 1,75 mr. w aptekach:
w Bochum, Weitmar, Castrop. Wattenscheid, Langendreer, Gelsenkirchen, Schalke, Herne, Wanne, Recklinghausen, Altenessen, Steele, Witten, Annen, Herdeke, Hörde. Dortmund, Kirchharpen, Werne, Oespel, Marten, Barop, Eickel, Katernberg, Herbede. Linden, Dorstfeld, Mengede, Stoppenberg, Horst, Essen itd., jako też w aptekach prawie wszystkich miast.

Także wysyła firma **Hubert Ullrich, Leip-
zig,** Weststrasse 82, trzy i więcej butelek wina zioł-
kowegó po cenach oryginalnych do wszystkich miej-
scowości franko.

Przed naśladownictwem ostrzega się.

Wyraźnie trzeba żądać:

Huberta Ullricha wino ziołowe.

Jan Kołecki, krawiec męski,

Bickern, Bahnhofstr. nr. 92, naprzeciw kościoła katolickiego.

Najtańsze źródło do zamawiania ubrań męskich pod gwarancyą dobrego leżenia i dobrej roboty.

Wielka wyprzedaż krajowych i zagranicznych materyj. Kto chce ubranie tanio i dobrze nabyć niechaj się pospieszy, bo niedługo wyprzedaż będzie trwała.

Jan Kołecki, Bickern.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).